

Stulecie kościoła w Konstancinie

Paweł Komosa

W tym roku mija wiek od dnia, w którym odprawiono pierwszą mszę w kościele przy obecnej Alei Piłsudskiego 54, zwanej jeszcze do niedawna Aleją Zjednoczenia. Stulecie dla kościoła to okres może i skromny w porównaniu choćby z kościołem w Słomczynie, sięgającym swymi tradycjami Cieciszewa w roku 1236, jednakże równie zacny. Mimo, że najważniejsze wydarzenia tego stulecia opisuje kalendarium umieszczone na tablicy na froncie kościoła, informacje o historii świątyni nie wydostały się dotąd poza karty książek, co mam nadzieję zmieni niniejszy wpis.

Początek XX wieku dla parafii w Słomczynie stanowi okres przyrostu ludności. XVIII wieczny kościół staje się zbyt małym z powodu wielkiej liczby nowych parafian, a także nazbyt dla nich oddalonym od nowo wybudowanych osiedli i letnisk. Stąd powstaje w roku 1905 kaplica w Skolimowie, z czasem rozbudowana, zaś w Jeziornie Fabrycznej, której populacja zwiększyła się gwałtownie po przeniesieniu tu Mirkowskiej Fabryki Papieru wraz z jej pracownikami i ich rodzinami, w roku 1909 zostaje zakończona budowa kościoła. Obie te świątynie są filiami parafii, gdzie na msze święte ze Słomczyna dojeżdża kapłan. Pałaca staje się potrzeba wybudowania kolejnego kościoła filialnego, bowiem powstałe niecałą dekadę wcześniej letnisko w Konstancinie przeżywa rozwój.

Mimo, iż budowę świątyni przewidziano już na etapie wytyczania ulic i planowania Konstancina, kiedy to hrabia Witold Skórzewski ofiarował na ten cel plac, budowa napotkała trudności. Jak zapisano „już od kilku lat założyciele tej letniej siedziby myśleli o budowie kościoła, lecz zamiar ten dla różnych przyczyn nie mógł się urzeczywistnić, pomimo że ofiarowano grunt w najlepszym miejscu na wystawienie kościoła”. Powód był najprawdopodobniej natury finansowej, gdyż jak odnotowano w roku 1913 „dopiero ofiarność Józefy hr. Dąbskiej, która całą sumę na budowę potrzebną ofiarowała, urzeczywistniła te zamiary”. Kosztem zaplanowanych 40 000 rubli w sosnowym lasku nieopodal rzeczki rozpoczęto budowę świątyni. W roku 1910 kamień węgielny pod budowę kościoła filialnego poświęcił i wmurował proboszcz Stanisław Kozłowski ze Słomczyna, co odnotowały ówczesne gazety. Na uroczystości tej ani hrabia Skórzewski zamieszkujący na stałe w Wielkopolsce, ani hrabina Dąbska przebywająca w Warszawie nie byli obecni, reprezentowali ich przedstawiciele. Projekt kościoła w stylu neogotyckim sporządzili uznani architekci Józef Pius Dziekoński i Zdzisław Mączyński.



Uroczy Konstancin, przyszłe wspaniałe miasto-ogród, dzięki ofiarności Józefy hr. Dombkiej, zyskuje kościół pod wezwaniem Matki Boskiej Wniebowzięcia. W tych dniach proboszcz ze Słomczyna, ks. St. Kozłowski, dokonał aktu poświęcenia kamienia węgielnego. Plac pod budowę kościoła ofiarował właściciel Konstancina, Witold hr. Skórzewski. Koszt budowy, który wyniesie przeszło 40.000 rubli, ponosi ofiarodawczyni: kościół stanie podług projektu i pod nadzorem inż. Dziekońskiego i Męczyńskiego. Na poświęceniu obecni byli w zastępstwie hr. Dombkiej p. Strumiło, a w zastępstwie hr. Skórzewskiego – adwokat Strzałkowski. Roboty kościelne, jak ołtarze i t. p., prowadzić będzie p. Józef Rostkowski. Cały kościół ma być gotów już najdalej na przyszłą wiosnę. *Eme*

Erygowanie kościoła w Konstancinie, "Świat" nr 44, 29. X 1910

Hrabina Józefa z Iwaszkiewiczów, a właściwie Joanna Józefa z Iwaszkiewiczów Dąbska, ponaglać miała wykonawców, proboszcza i architekta do wzmożonej pracy, bowiem jako osoba wiekowa, urodzona w roku 1821, pragnęła ujrzeć kościół wybudowanym. Życzenie to najprawdopodobniej się spełniło, gdyż fundatorka zmarła w Warszawie w dniu 1 stycznia 1915 roku, zaś kościół w stanie surowym ukończono w roku 1911. Kolejny rok Józef Rostowski zajmował się wyposażeniem jego wnętrza, odnotowano, iż w niewielkim acz pięknym kościółku „pod wezwaniem Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny” umieszczono w wielkim ołtarzu „artystycznie wykonanym” kopię obrazu Guido Reniego, XVII wiecznego artysty. Kopię namalował Bronisław Wiśniewski. Ponadto jak zapisano kościół prezentował się „mile” z powodu światła rzucanego z „misternie wykonanych okien z kolorowych szyb”. Na jednej z nich odnotowano datę zakończenia budowy kościoła – 1911.

Rostkowski jest także twórcą znajdujących się do dnia dzisiejszego w świątyni konfesjonałów. W kościele położono także zachowaną dotąd terakotę. Żyrandole z dębowymi liśćmi są testamentową fundacją hrabiny Dąbskiej. Nadto po prawej stronie ołtarza, na wprost zakrystii, znajdowała się wówczas jeszcze loża fundatorki, nie istniejąca od roku 1973, do której prowadziły oddzielne drzwi – dziś nieużywane. Hrabina na msze przybywać mogła z wybudowanego nieopodal przez tego samego architekta pałacyku, na którym do dziś widnieje herb rodowy, od którego willę tę nazwano „Pod Dębem”.



Kościół Wniebowzięcia NMP w Konstancinie, fot. Jan Wołyński. Pocztówka ze zbiorów Tomasza Lachowskiego

W dniu 11 maja 1913 dokonano poświęcenia kościoła wraz z nieukończoną jeszcze plebanią; stąd właśnie wkrótce obchodzić będziemy setną rocznicę jego istnienia. Proboszcz Słomczyński niezwłocznie wystąpił do władz archidiecezjalnych o zezwolenie na odprawianie nabożeństw i przechowywanie Najświętszego Sakramentu w kościele filialnym. Mimo, iż wkrótce wybuchła wojna, nieopodal siedziby parafii w Słomczynie toczyły się zmagania bitewne, letnisko wraz z kościołem przeżywało rozwój. W święto 15 sierpnia 1918 roku mszę świętą odprawił tu ówczesny arcybiskup warszawski Aleksander Kakowski, zaś w rok później sumę odpustową nuncjusz Achilles Ratti, późniejszy papież Pius XI.

Kolejną istotną datą jest rok 1923, kiedy to kościół znalazł się w strukturach utworzonej wówczas parafii skolimowskiej, której siedziba znajdowała się w kościele w Skolimowie.

W roku 1931 zamontowany został na wieży kościelnej zegar będący fundacją ewangelickiego mieszkańca uzdrowiska – Daniela Kraushara, zamieszkującego w bezpośrednim sąsiedztwie kościoła w willi Słoneczna. W latach trzydziestych wnętrze kościoła ozdobiły stacje drogi krzyżowej oraz boczne ołtarze z czasem wyposażone fundacjami rodziny Bierkowskich, warszawskich wytwórców noży i posiadaczy willi Stokrotka oraz Janiny Kowalskiej, właścicielki willi Bliska.

Czas wojny przyniósł częściowe zrujnowanie kościoła. W roku 1940 Niemcy zabrali dzwony. Po zakończeniu działań wojennych ks. Antoni Burzyński odnowił dach kościoła, a wokół świątyni nasadzono żywopłot oraz lipy i tuje, obecnie otaczające kościół. Kolejnym duszpasterzem został wspomniany do dzisiaj przez wielu mieszkańców ks. Eugeniusz Żelazowski. Za jego czasów zlikwidowano w ławkach i krzesłach imienne tabliczki oraz w roku 1950 zawieszono dzięki ofiarności mieszkańców dwa dzwony, w miejsce zrabowanych przez Niemców. Większy ważący 200 kg „Eugeniusz Stefan Zygmunt” oraz mniejszy „Roman” z napisem „Rok

jubileuszowy 1950 Konstancin. Sit nomen domini Benedictum. Fundit me Beniamin Wit Wercki 1718" (zapewne na pamiątkę jednego z fundatorów). Ksiądz Żelazowski wspominany jest jako organizator życia parafialnego. Przy kościele znajdowało się wówczas boisko, ponadto za jego czasów na potrzeby kościoła ministranci produkowali płytki chodnikowe, wykorzystane później na terenie kościoła. W roku 1974 kościół doczekał się nowego krzyża, a w 1977 wpisany został do rejestru zabytków.

W roku 1964 w Konstancinie utworzono rektorat, w ten sposób kościół zyskał znaczną samodzielność, bowiem od tego roku prowadzone są w nim akta metrykalne i księgi parafialne. Dokumenty od dnia 1 października przechowywane są w założonej wówczas kancelarii parafialnej. W roku 1972 w miejsce ks. Żelazowskiego rektorat objął nie mniej charyzmatyczny ks. Bogdan Jaworek. Za jego czasów z dniem 1 września 1976 dekretem erekcyjnym Arcybiskup Metropolita Gnieźnieński i Warszawski Prymas Polski Kardynał Stefan Wyszyński utworzył parafię Konstancin pod wezwaniem Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny. Parafię wyodrębniono z parafii Skolimów, a jej granicą stała się rzeka Jeziorka, brzeg skarpy wiślanej, droga wiodąca z lasu do Obór oraz podzielone częściowo ulice Graniczna-Oborska-Kościuszki-Piasta-Jaworowska.

Ksiądz Jaworek pełnił funkcję proboszcza do początku lat dziewięćdziesiątych, a w pamięci wielu mieszkańców pozostał ze względu na swą osobowość i zdecydowaną postawę. Do dziś dnia pamiętane jest nawiedzenie parafii przez kopię obrazu jasnogórskiego, a także założenie w kościele użytkowanego do dziś nagłośnienia, co ponoć przyczyniło się do budowy przystanku autobusowego przez władze obok kościoła (w miejscu obecnego parkingu). Niedzielne msze stały się bowiem zbyt dobrze słyszalne w Słonecznej, dawnej willi Kraushara, teraz należącej do Ambasady ZSRR, a dzięki nasilonemu ruchowi autobusów MZA można je było zagłuszyć. Za czasów ks. Jaworka obok kościoła wybudowano dom parafialny.

Drugim proboszczem, sprawującym tę funkcję do dnia dzisiejszego został w roku 1992 ks. kanonik dr Jan Tondera, który w ostatnich latach znacznym wysiłkiem finansowym dokonał odnowienia blisko stuletniego kościoła. Wymieniony został dach, wyremontowano wnętrze, uprzednio otoczywszy kościół kostką oraz w miejsce rozpadającej się siatki budując nowe ogrodzenie, zachowując przy tym pierwotny wygląd kościoła. Także obecny proboszcz doprowadził w roku 1998 do konsekracji kościoła, która z nieznanых przyczyn nie odbyła się po jego wybudowaniu.

W maju kościół rozpocznie więc drugie stulecie swej historii.

Paweł Komosa
maj 2013